

Cherie Blair - sędzia religijny, ale nie sprawiedliwy

Autor tekstu: **Anthony C. Grayling**

Pouczonej informacja — kiedy sędzia Cherie Blair dawała panu Shamsowi Miahowi nadzwyczaj łagodny wyrok (sześć miesięcy więzienia w zawieszeniu na dwa lata) mimo, że napadł on na innego człowieka i połamał mu szczękę, jako przyczynę podała nie raz, ale dwukrotnie — podkreślając w ten sposób znaczenie tych słów — że jest on „osobą religijną”. Oto słowa, których użyła: „Zawieszam ten wyrok na dwa lata w oparciu o fakt, że jest pan osobą religijną i nie był pan przedtem w konflikcie z prawem. Spowodował pan pęknięcie kości szczęki człowieka, stojącego w kolejce do Lloyds Bank. Jest pan religijnym człowiekiem i wie pan, że nie jest to akceptowalne zachowanie”

Z pewnością nie jest akceptowalnym zachowaniem fakt, że sędzia wydaje wyrok w oparciu o osobisty pogląd na religię, czy to pozytywny, czy negatywny. Poglądy pani Blair są publicznie znane; dobrze wiadomo, że jest katoliczką, jak również jej mąż, były premier, który przeszedł na katolicyzm z anglikanizmu; ich dzieci otrzymały wykształcenie w katolickiej szkole Brompton Oratory School; nawrócony katolik, pan Blair, założył organizację religijną poświęconą propagowaniu ekumenizmu między wiarami.

Jako prawnik pani Blair powinna być w stanie odróżnić niedopuszczalne następstwo wydawania łagodniejszych wyroków wierzącym dlatego, że są wierzącymi; z czego wynika, że niewierzący powinni otrzymywać mniej łagodne wyroki. Gdyby wydając wyrok na osobę, o której wiedziałyby, że jest niereligijna, powiedziała — dwukrotnie — „Zastosuję pełną karę przewidzianą prawem w oparciu o fakt, że nie jest pan osobą religijną” zasługiwałaby na nie mniejsze oburzenie, niż to, które wywołała, z tej prostej przyczyny, że jest to logiczna odwrotność tego, co rzeczywiście powiedziała, i byłoby to równie nieakceptowane.

Przy skazywaniu w sprawach kryminalnych właściwe jest branie pod uwagę dobrego charakteru i braku wcześniejszych konfliktów z prawem. Pani Blair, jako podstawę osądu, że winny jest dobrego charakteru, podała to, że jest on osobą religijną. Tak więc pani Blair stwierdza wyraźnie, że „bycie osobą religijną” i „posiadanie dobrego charakteru” są ze sobą związane. Musi jednak wiedzieć, że nie zawsze są związane; gdyby doszła do takiego poglądu musiałaby przez ostatnie dwa lata żyć w zamkniętej lodówce, ponieważ, jak pokazuje szereg przykładów — wśród nich potworności popełnione w Stanach Zjednoczonych 11 września 2001 r. — bycie osobą religijną jest w pełni zgodne, a czasami jest wręcz powodem, bycia dogłębnie złą osobą. Pani Blair musi więc zakładać — odkładając na bok całą historię i świat współczesny, które dostarczają zbyt wiele kłopotliwych kontrprzykładów — że ludzie wierzący mają tendencję do posiadania dobrego charakteru, ponieważ są wierzący (nie zaś, na przykład, że mają tendencję do posiadania dobrego charakteru, bo są ludźmi).

Chciałbym starannie zanalizować logikę pani Blair. Nie może ona zatem uważać, że ludzie niereligijni mają tendencję do bycia ludźmi dobrego charakteru dlatego, że są niereligijni. Gdyby to robiła, uważałaby, że wszyscy ludzie, niezależnie od ich wiary lub niewiary, mają tendencję do bycia ludźmi dobrego charakteru. Ale ta wspaniałomyślna teza zdecydowanie nie wynika z jej stwierdzenia. Wręcz przeciwnie, jej słowa do łamiącego szczękę „pobożnego muzułmanina” (tak opisały go gazety) Shamsa Miaha implikują, że uważa ona, iż ludzie religijni mają większą tendencję do bycia dobrymi niż ludzie niereligijni. Co uzasadnia to jej założenie? Czy ludzie, którzy sami twierdzą, iż są niereligijni, popełniają potworności przeciwko wszystkim innym ludziom, tak samo religijnym i niereligijnym, w imię swojej nie-religii i są w istocie motywowani do takich działań myślą o służbie swojej nie-religii? Oczywiście, nie. No to na jakiej podstawie poza uprzedzeniem i własnymi uczuciami religijnymi pani Blair twierdzi, w wyroku wydanym w brytyjskim sądzie, że ktoś powinien być traktowany łagodniej, ponieważ jest religijny?

Zło wyrządzone przez takie uzasadnienie wyroku ludziom niereligijnym o dobrym charakterze i perwersja samego osądu spowodowała, że National Secular Society (NSS) słusznie zgłosiło skargę na panią Blair. Część mediów zareagowała w przewidywalny sposób. Andrew Brown, który prowadzi blog na stronie internetowej „Guardiana”, gdzie przedstawia swoje poglądy na sprawy religijne, cytuje pismo NSS:

„Co stało by się, gdyby był on ateistą? Czy pani Blair odmówiłaby zawieszenia wyroku na podstawie tego, że niewierzący nie mają żadnych zasad, które mówią im, że walenie ludzi w twarz bez powodu nie jest właściwym zachowaniem? Jest to bardzo niepokojący przypadek dyskryminacji, który wydaje się pokazywać, że ludzie religijni traktowani są inaczej w sądzie Cherie Blair”.

A potem Andrew Brown pisze, że w kwestii „czy bycie pobożnym muzułmaninem (lub chrześcijaninem) jest samo w sobie oznaką dobrego charakteru ... Cherie Booth [panieńskie nazwisko Cherie Blair pod którym występuje jako sędzia — M.K.] wydaje się twierdzić, że jest ...Dla [świeckich] bycie pobożnym wierzącym jest czymś dokładnie odwrotnym. Jest dowodem złego charakteru”.

Ignorując założenia pani Blair, ciekawe jak Andrew Brown, przechodzi od uwag NSS do stwierdzenia, że NSS lub każdy człowiek świecki uważa, że „bycie pobożnym wierzącym jest dowodem złego charakteru”? (Dalej jest jeszcze gorzej; Brown pisze, że sędziowie z środowiska prezydenta NSS Terry Sandersona powinni mówić: „Chociaż nie masz żadnych uprzednich wyroków, jesteś wyznawcą papieża Benedykta XVI, a więc jesteś niezdolny do odróżnienia dobra od zła. Dlatego czuję się zmuszony wydać wyrok więzienia”. Tej parodii można się po Brownie spodziewać.) To właśnie dlatego, że założenia w jednym i drugim kierunku są puste — co jest centralną i podstawową zasadą sekularystów - NSS słusznie kwestionuje postawę pani Blair, czego pan Brown nie był w stanie pojąć.

Hugo Rifkind, piszący w „Times” młody absolwent filozofii, który został dziennikarzem, choć twierdzi, że sympatyzuje z skargą NSS przeciwko pani Blair, twierdzi dalej, że jego „dyplom filozofa” mówi mu, iż pani Blair i jej Kościół Rzymsko-Katolicki mają rację twierząc, że wiara religijna „daje rodzaj wyższej, lepszej moralności, która przeważa wszystko inne”. Powodem tego twierdzenia, jak to ujmuje, jest jego przekonanie, że „Nie ma niczego takiego jak abstrakcyjna moralność. To wręcz nie ma sensu. Jeśli Bóg nie jest ostateczną odpowiedzią, to co jest?”

Jest to okropna reklama uniwersytetu, na którym pan Rifkind studiował filozofię. Albo też nie słuchał uważnie w pierwszym tygodniu, kiedy (jak pisze) odbywał kurs etyki, i z pewnością potem przestał myśleć. Chciałbym zwrócić jego uwagę na Sokratesa, Arystotelesa, stoików, Hume’a, Kanta i kilka dziesiątków innych myślicieli, na których powinien był się natknąć podczas studiów, których etyka nie opiera się na boskich nakazach ani na istnieniu sił nadprzyrodzonych, ale wypływa z rozważań, co ludzie w tym życiu i w tym świecie winni są sobie wzajemnie w kategoriach szacunku, troski, zaufania, sprawiedliwości i uczciwości. Bogata, głęboka tradycja humanistycznej etyki zakorzenionej w klasycznej starożytności czyni, że wiele z tego, co uchodzi za moralność w religii („rozdaj wszystko, co posiadasz”, „nie troszczcie się o jutro”, „kobiety muszą nakrywać głowę w kościele”), wygląda jedynie głupio lub trywialnie - przynajmniej pod względem tego, co jest charakterystyczne dla religii, nie zaś jest częścią szerszej etyki czy to religijnej, czy niereligijnej. Pan Rifkind nieco zanadto odsłonił swoją filozoficzną ignorancję, bo powinien wiedzieć, że to, co w etyce chrześcijańskiej posiada wartość praktyczną, jest importowane w czwartym wieku naszej ery ze szkół późnego okresu helleńskiego i ze szkół rzymskich, głównie ze stoicyzmu, żeby zaspokoić potrzebę nadającej się do życia etyki w religii, która początkowo oczekiwała rychłego końca świata i nie widziała potrzeby pieniędzy, małżeństwa i innych aspektów zwykłego życia. Tak więc kiedy mijają stulecia musiała rozejrzeć się za czymś sensowniejszym i oczywiście znalazła to w klasycznej tradycji przedchrześcijańskiej. Żeby więc ująć to w najbardziej skrótowych kategoriach: koncepcja dobrego charakteru rzymskich stoików kładzie panią Blair (i pana Rifkinda) na obie łopatki, co wydaje się być dla nich najwłaściwszą pozycją.

Z tej mało budującej sprawy wyłania się wniosek, że pani Blair dowiodła, iż nie kwalifikuje się na stół sędziowski i że istnieje potrzeba energicznego wzmocnienia sędziowskiej bezstronności i inkluzywności. Następnym dyscyplinarnej akcji przeciwko pani Blair powinno być usunięcie jej z ławy sędziowskiej i zobowiązanie, że trzymanie agresywnych ludzi poza więzieniem będzie oparte na lepszych powodach niż to, że wierzą oni w starodawne, przednaukowe zabobony.

[Tekst oryginału \(http://richarddawkins.net/articles/5070\)](http://richarddawkins.net/articles/5070).

Tekst specjalnie napisany dla Richard Dawkins net. 12 lutego 2010

Anthony C. Grayling

Ur. 1949. Brytyjski filozof i pisarz. Profesor filozofii w Birbeck, Uniwersytet Londynu, oraz gościnny wykładowca St Anne's College w Oxfordzie. Studia filozoficzne oraz doktorat zakończył w Oxfordzie. Jest członkiem Królewskiego Towarzystwa Literackiego oraz Królewskiego Towarzystwa Sztuki. Miał stałą kolumnę w Guardianie, pisze regularnie dla Literary Review i Financial Times, ponadto dla Observer, Economist, Times Literary Supplement, Independent on Sunday oraz New Statesman. Często występuje w radio BBC. Jest redaktorem kilku



akademickich czasopism. Przez blisko dziesięć lat był honorowym sekretarzem Towarzystwa Arystotelejskiego. Jest nadto członkiem Światowego Forum Ekonomicznego, członkiem grupy C-100, odpowiadającej za stosunki Zachodu ze światem islamskim. Był szef June Fourth, grupy zajmującej się prawami człowieka w Chinach

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-02-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7145) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7145>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem. Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl